Rok IV	Łódź, Sobota, dnia 3 Sierpnia 1912 roku	№ 93

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Człowiek i przyroda.

(*Dok.*)

Złe obchodzenie się ludzi z przyrodą nie wynika z natury człowieka, ale jest skutkiem zwyrodnienia i grzechu. Dla tego też im więcej człowiek uszlachetnia się przez cnotę i życie chrześcijańskie, im więcej oczyszcza się z grzechów i naśladuje Chrystusa Pana, ten staje się dla otaczającej go przyrody łagodniejszym i życzliwszym, tem lepiej obchodzi się ze zwierzętami.

W życiu świętych wiele napotykamy przykładów wielkiej miłości i współczucia dla tworów nierozumnych, zadziwiającego wpływu i władzy nawet nad dzikiemi i drapieżnemi zwierzętami. Pustelnicy z pierwszych wieków chrześcijaństwa zamieszkiwali głuche i bezludne puszcze wśród dzikich zwierząt, które im nieraz niosły różne posługi. Znana jest historya z życia św. Pawła, pierwszego pustelnika, któremu kruk przynosił pożywienie a gdy umarł, lew wykopał mogiłę, aby św. Antoni mógł go pochować.

W wiekach średnich szczególniejsza miłość względem przyrody zajaśniała w życiu św. Franciszka z Asyżu. Ten wielki święty jest prawdziwym miłośnikiem natury. W jego pojęciu wszystkie stworzenia bez wyjątku — są braćmi i siostrami człowieka, wszystkie na swój sposób głoszą chwałę Stwórcy i pociągają człowieka do Boga.

Kroniki franciszkańskie podają rzewne i pełne niewymownej słodyczy i mocy zdarzenia z życia tego świętego, godne zapamiętania i uwagi. Przytoczymy tu niektóre z nich.

Św. Franciszek, będąc złożony ciężką chorobą, znajdował się w klasztorku św. Damiana za murami Asyża, pod opieką św. Klary. Tam w nadmiarze wdzięczności ku Bogu i radości wewnętrznej ułożył pieśń o słońcu, w której wychwala Boga za słońce i inne stworzenia. Pieśń tę śpiewał św. Franciszek nie tylko w chorobie, ale i potem w każdej okoliczności życia. Idąc na opowiadanie słowa Bożego, śpiewaniem tej pieśni rozpoczynał swe prace apostolskie. Oto jej zwrotki w przekładzie Lucyana Siemieńskiego:

O wszechmogący, dobry gospodynie!
Błogosławieństwo, chwała, cześć we wszystkiem
Tobie jednemu, bo od Ciebie płynie —
I człek nie godzien nazwać Cię nazwiskiem.

Chwała bądź Panu z tworów Jego likiem,
Szczególnie z bratem Słońcem, co obdarza
Dzionkiem nas, świeci swym własnym promykiem,
Jasno promienne, Boga wyobraża.

Chwała Ci! bratu Księżycowi gwoli
I gwoli siostrom tym Gwiazdom na niebie,
Któreś rozsypał, jak ziarnka po roli
Czyste, świetlane, by patrzyły w Ciebie!

Chwała bądź Panu gwoli Wiatru bratu,
Gwoli Powietrzu, Chmurom i Pogodzie,
By świat wilżyły i wiały po świątu,
Ku Twoich stworzeń dobru i wygodzie.

Chwała bądź Panu przez Wodę siostrzycę,
Czy źródła, rzeki napełnia, czy morze —
Wszak pożyteczna i czyste ma lice,
I zawsze nizko ściele się w pokorze.

Chwała Ci Panie w bracie Ogniu, którym
Przyświecasz mrokom i nocom ponurym;
O jak wesoło skrzą się jego głownie!
W pożarze tylko straszny niewymownie.

Chwała bądź Panu gwoli matce Ziemi,
Ona nas żywi i dźwiga na grzbiecie,
Wiosną się stroi kwiatami barwnemi,
Owoc nam daje w jesieni i w lecie.

Chwała bądź Panu, chwała w tych, co mogą
Przebaczyć krzywdy dla miłości Bożej —
Cierpliwie w życiu iść krzyżową drogą:
Błogosławieni, którzy cierpieć mogą,
Pan im zbawienia wieniec na skroń włoży.

Chwała bądź Panu i w tej siostrze naszej
Smierci cielesnej, co nieunikniona;
A biada temu, który w grzechu skona,
A błogo temu, kto Wolę Twą kona,
Bowiem śmierć druga już go nie przestraszy.

Niech że cześć, chwała będzie Panu dana!
Pełńcie w pokorze służbę wedle Pana!

Taki to hymn wdzięczności i chwały wyśpiewał swemu Stwórcy ten Serafin miłości, pobudzony do tego widokiem otaczających stworzeń.

Miłość św. Franciszka do stworzeń była tak wielka, że często do nich rozmawiał, jak do swoich braci; miewał do nich kazania, nauczał ich miłości Bożej. Oto przykład.

Pewnego razu, gdy św. Franciszek znajdował się w podróży ze swymi braćmi, ujrzał około drogi wielką liczbę ptaszków różnego rodzaju. Widokiem ich pobudzony, rozpoczął do nich kazanie: „Ptaszki, braciszki moje, bądźcie bardzo wdzięczne Bogu, Stwórcy swemu. Zawsze i w każdem miejscu winnyście go chwalić, bowiem pozwolił wam swobodnie latać wszędzie i dał wam odzienie podwójne i potrójne. I przeto, że zachował wasz rodzaj w Arce Noego, by nie ubyło rodzaju waszego. Bądźcie mu również wdzięczne za żywioł powietrzny, który wam przeznaczył. Nadto, nie siejecie i nie żniecie, a Bóg was żywi i daje wam rzeki i źródła do picia, daje wam góry i doliny za schrony i drzewa wysokie do budowania gniazd waszych. A chociaż nie umiecie prząść ani szyć, Bóg was odziewa i dziatki wasze, więc kocha was bardzo wasz Stwórca, skoro wam tyle zsyła dobrodziejstw. Strzeżcie się, bracia moi, grzechu niewdzięczności i starajcie się zawsze chwalić Boga". — „Kiedy św. Franciszek mówił te słowa — pisze kronika — wszystkie ptaki zaczęły otwierać dzioby i wyciągać szyje i skrzydła rozwijać i z czcią schylały głowy, aż do ziemi, okazując ruchami i ćwierkaniem, że Ojciec święty sprawia im rozkosz wielką".

Podobnie przemawia święty do ryb w morzu, uspakaja jaskółki, gdy przeszkadzały mu w odmawianiu pacierzy, chodzi z owieczką w podróżach, nawet wilka żarłocznego i drapieżnego powstrzymuje od wyrządzania szkody ludziom i czyni go na podobieństwo domowych zwierząt nieszkodliwym i łaskawym.

Albo jeszcze przykład. Spotyka św. Franciszek pewnego młodzieńca, który nachwytał wiele turkawek i niósł je na sprzedaż. Zatrzymuje go tedy święty i woła: „O dobry młodzieńcze, proszę cię, daj mi je, aby ptaki tak łagodne, które Pismo św. przyrówny wa duszom czystym, pokornym i wiernym, nie dostały się w ręce okrutników, którzy je zabijają". A gdy ów młodzieniec dał ptaszki św. Franciszkowi, ten przygarnął je miłośnie do łona i rzekł do nich: „O siostrzyczki moje, turkawki proste, niewinne i czyste, czemu się chwytać dajecie? Ocalę was od

śmierci i zbuduję wam gniazda, byście rozmnażały się wedle przykazania Stwórcy waszego?“

Ileż w tych zdarzeniach przebija się rzewnej miłości ku stworzeniom, ile współczucia i litości dla cierpień nie tylko ludzi, ale i drobnych zwierząt. Tak to miłość Boża uszlachetnia serce człowieka.

Przykłady te powinni często przypominać rodzice swoim dzieciom, skłaniając je do łagodnego ochodzenia się ze stworzeniami, zwłaszcza z bezbronnymi ptaszkami, motylkami i muszkami. Tym sposobem nie tylko kształci się, uszlachetnia i urabia charakter dziecka, ale podnosi całe stworzenie i wytwarza się należyta harmonia między przyrodą i człowiekiem, który ma być królem stworzenia to jest jego opiekunem, kierownikiem i obrońcą.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Generał-gubernatorstwo wileńskie.** Najwyżej zatwierdzona została ustawa, kasująca generał-gubernatorstwo wileńskie.

Dzieje tej instytucyi, są następujące:

Po podziale Polski Wielskie Księstwo Litewskie dostało się pod panowanie rosyjskie i Ukazem na imię generał-gubernatora estlandzkieg, liflandzkiego i litewskiego, Repnina, z dnia 30 października 1794 r. Litwę rozdzielono na trzy gubernie z gubernatorami w Wilnie, Grodnie i Kownie albo Kiejdanach. Siedzibą generał-gubernatora na razie było Grodno. Później podzielono na dwie gubernie z punktami administracyjnymi: w Wilnie i Słonimie. W 1796 r. z gub. Wileńskiej i Słonimskiej utworzono jedną—Litewską. W 1801 roku powrócono do dawnego porządku.

Dopiero w 1842 r. podzielono Litwę na trzy gubernie: Wileńską, Grodzieńską i Kowieńską, nadto do gub. Grodzieńskiej oddano obwód Białostocki, przyłączony do Rosyi od Prus w 1807 r. W 1863 r. do generał-gubernatorstwa wileńskiego dodano gub. Witebską, Mińską i Mohylewską, które jednak potem były wyjęte z pod władzy generał-gubernatora wileńskiego.

Od 1794 do 1909 r. generał-gubernatorów było 24, a ostatnim generał-gubernatorem był Krzywickij, który ustąpił ze stanowiska 1909 r.

— **Norma procentowa w szkołach.** Ministeryum oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych, żeby ściśle przestrzegali normy procentowej żydów w szkołach zarówno średnich, jak wyższych. Jednocześnie prosiło o zawiadomienie kandydatów żydowskich do uniwersytetów, że wszelkie ich prośby do ministra lub przyjazdy do Petersburga w celu uwzględnienia wyjątkowego położenia, pozostaną bez skutku.

— **Nowy porządek przyjmowania do szkół.** Naczelnik łódzkiej dyrekcyi rozesłał okólnik do wszystkich nauczycieli szkół początkowych miejskich i wiejskich, w którym komunikuje nowoustanowiony następujący porządek przyjmowania dzieci do skół:

1) Do szkoły nie może być przyjmowanych więcej dzieci nad 60 na jednego nauczyciela, a w razie ciasnego lokalu, po 6 uczniów na jeden sążeń kwadratowy powietrza.

2) Pierwszeństwo do przyjęcia mają dzieci opłacających składkę szkolną.

3) Nieopłacający składki szkolnej, w razie wolnych miejsc w szkole mogą być przyjmowani za zgodą ogółu i za pozwoleniem inspektora szkół, przyczem winni wnieść do kasy miejskiej lub gminnej składkę szkolną i przed przyjęciem do szkoły okazać kwit.

4) Z tych ostatnich mają pierwszeństwo ci, którzy już chodzili do szkoły, starsi wiekiem, dzieci pisarzy gminnych i strażników, również po zapłaceniu składki.

5) O dniu wyznaczonym do przyjęcia dzieci do szkoły nauczyciel winien zawiadomić prezydenta, burmistrza miasta, lub wójta gminy, którzy wysyłają na ten dzień swego delegata. Delegat winien sporządzić o tem protokuł i przedstawić go inspektorowi szkół.

6) Wójci gmin, burmistrze i prezydenci miast winni odwiedzać szkoły i wglądać w sprawy szkolne.

— **Budżet z palenia i picia.** Podług zatwierdzonego przez Dumę państwową i Radę państwa budżetu na rok 1912, dochód ze sprzedaży spirytusu ma wynosić 763 mil. 990 tys. rubli, dochód z akcyzy od tytuniu ma dać 66 mil. 70 tys. rb.

— **Bezrobocia w Petersburgu.** Wzrasta znów fala strejkowa: z większych zakładów stoją: fabryka żelaza Steffensa, piekarnia Frołowa i Newska fabryka papieru.

— **Susza w prow. nadbaltyckiej.** Od posuchy na rzekach potworzyły się mielizny, a studnie wyschły. Na rzece Aa, w gub. kurlandzkiej ograniczono żeglugę. W Kemmernie z braku wody znajduje się w trudnem położeniu stacya kolei elektrycznej.

— **Magistrat warszawski a piekarze i rzeźnicy.** Prezydent miasta Warszawy zawiadomił oberpolicmajstra, iż niektórzy piekarze i rzeźnicy nie chcą udzielać służbie miejskiej informacyi co do cen pieczywa i mięsa, wymaganych na zasadzie rozporządzenia b. rady zarządzającej Król. Polskiego z dnia 6 kwietnia 1867 roku. Wobec tego polecono organom wykonawczym okazywać pomoc służbie miejskiej w czasie pełnienia przez nią swych obowiązków.

— **Warsztaty rzemieślniczo wychowawcze.** Pisma warszawskie donosiły o powziętym zamiarze urządzenia w Warszawie warsztatów rzemieślniczo-wychowawczych dla ubogiej dziatwy — instytucyi, której potrzebę odczuwano u nas oddawna — ze względu na brak wykwalifikowanych, a jednocześnie starannie wychowanych i odpowiednio wykształconych rzemieślników.

Dzięki usilnym staraniom inicyatorów, warsztaty rzemieślniczo-wychowawcze uzyskały już legalizacyę władzy wyższej i rozpoczynają swą działalność, jako samodzielne gniazdo Tow. opieki nad dziećmi.

Tymczasowy lokal warsztatów do czasu wybudowania własnego domu pod miastem, co zamierzono rozpocząć na wiosnę, mieści się w domu № 21 przy ul. Wilczej, gdzie na raz powstaną dwa warsztaty: introligatorski i kwiaciarski.

— **Pierwszy numer.** Wyszedł pierwszy numer nowego codziennego pisma rosyjskiego p. n. „Warszawskija Poslednija Nowosti".

— **Wagon—wystawa.** Na linii północno-zachodniej drogi żelaznej wypuszczono wagon—wystawę z rozmaitymi okazami walki z zaraźliwemi chorobami. Wystawione są karty, objaśniające szkodliwość alkoholu, oraz w wagonie w żywych obrazach przedstawiane są rozmaite rzeczy z tej dziedziny.

— **Kradzież na Jasnej Górze.** Sekretarzowi zjazdu sędziów pokoju z Warszawy (Długa 75), p. Józefowi Januszewiczowi, który w drodze powrotnej z zgranicy zatrzymał się w Częstochowie, skradziono w klasztorze Jasnogórskim 75 rb. gotówką, książkę oszczędności banku Wawelberga w Warszawie na 600 rb., list zastawny na 500 rb. i 400 koron monetą austryacką.

— **Śmierć od pioruna.** Pod Radomiem pięciu ludzi ładujących paszę na wozy, widząc zbliżającą się chmurę, schowało się przed deszczem pod wóz. Tymczasem piorun uderzył w wóz i zabił jednego z robotników Franciszka Kłosowskiego, inni ogłuszeni uderzeniem pioruna, po pewnym czasie przyszli do przytomności.

W Cerekwi, gm. Zakrzew, podczas niewielkiej burzy piorun uderzył w krzak, pod którym szukało schronienia przed deszczem kilku ludzi. Dwóch chłopców 10-o i 15-o letniego zabił, reszta ocalała.

— **Pożar od pioruna.** W Licheniu, w pow. konińskim, piorun uderzył w zabudowania parafialne. Pomimo energicznej akcyi ratunkowej, której przewodniczył proboszcz miejscowy ks. Pełczyński, spaliły się zabudowania gospodarcze. Koń i źrebak tak silnie zostały poparzone, że musiano je dobić, aby skrócić im męczarnie. Ciężkim poparzeniom uległ także stajenny, którego niema nadziei utrzymania przy życiu.

— **Ukąszenie przez psa.** W Brzezinach syn członka zarządu gminy żydowskiej bawił się z psem, który go ukąsił lekko w rękę. Rana nie dała się uleczyć i chłopiec umarł. Jednocześnie zachorowała i matka chłopca, prawdopodobnie po zarażeniu się od syna.

— **Napad na księdza.** W Wojsławicach, Lubelskiej gub., trzej uzbrojeni w rewolwery mężczyźni weszli w nocy oknem do plebanii księdza S. i rozbudziwszy go zażądali pieniędzy. Ksiądz rad nie rad wyjął kilkaset rubli, zegarek i rewolwer i oddał napastnikom, którzy spokojnie odeszli.

— **Żniwa i sianokosy w gub. Lubelskiej.** W pow. Lubartowskim, Janowskim,

Zamojskim żniwa postępują, urodzaje dobre, a sianokosy wypadły bardzo pomyślnie.

— **Znaleziona monstrancya.** Czytamy w „Dzien. Kijowskim“:

Podczas robót umocowania jednego zbocza górki Włodzimierskiej, robotnicy znaleźli w zasypanej jamie monstrancyę, pochodzącą oczywiście z kościoła katolickiego. Należy przypuszczać, iż została ona skradziona, poczem świętokradcy wrzucili ją do jamy z nieczystościami, przekonawszy się, że podstawa jej jest miedziana. Obok monstrancyi znaleziono kilka nabojów rewolwerowych i znak z czapki żołnierskiej. Monstrancya znajduje się obecnie w zarządzie miejskim.

— **Wykopaliska.** Z miasta Wiernyj donoszą, że we wsi Anonowskoje przy kopaniu rowu robotnicy natknęli się na gród starożytny wysokiej kultury. Znaleziono urny, freski i garnczek gliniany z monetami złotemi i srebrnemi, bicia, w części arabskiego, w części z wizerunkami świętych chrześcijańskich.

— **Skarb pod ziemią.** W wiosce Mała Pereszczepina, w gub. połtawskiej, dwaj malcy znaleźli w ziemi skarb. Było tam przeszło 400 przedmiotów złotych, ważących 48 funtów i 15 przedmiotów srebrnych, pochodzenia perskiego lub bizantyjskiego. Należy przypuszczać, że przedmioty te zakopane zostały mniej więcej w szóstym wieku naszej ery. Między przedmiotami tymi znajdują się klejnoty drogie kamienie, broń i t. p. Skarb powierzono do zbadania komisyi archeologicznej, która oceniła wykopaliska na milion z górą rubli. Młodociani, a przypadkowi archeologowie otrzymują połowę wartości wagi metalów brutto, co wyniesie sto tysięcy rubli.

— **Cmentarzysko przedpotopowe.** W powiecie kurgańskim (Tobolskiej gub.) inżynier górniczy Kataniew łącznie z gubernatorem obejrzeli cmentarzysko zwierząt

Znaczenie życiorysów.

(*Dok.*)

Druga korzyść z życiorysów podobnych ludzi polega na tem, iż uczą nas one poglądowo mądrości życiowej. Wyżej zaznaczony przykład uczy nas rozróżniać ideę od jej przedstawiciela lub wyznawcy, jak słowo od czynu. Zasada chrześcijańskiej nauki jest świętą i wieczną, wyznawcy zaś jej są nieraz w życiu swoim gorsi od pogan, bo pierwsi spaczyli, sponiewierali życiem, rzucili do śmietniska drogocenną perłę Boskiego Objawienia, a drudzy żyją według praw naturalnych, przyrodzonych.

O złoczyńcach ludzkości można powiedzieć, parafrazując słowa Szymonowicza, że nie żyli, gdyż nie została po nich piękna pamięć. Życiorysy ich są smutnem świadectwem ich hańby, a piętnem niezmazanem jest ta krzywda, którą wyrządzili w swoim czasie ludzkości. Są one argumentem tej wielkiej prawdy ewangelicznej, iż złe życie jest stanem śmierci ducha, a zły człowiek jest drzewem, nie rodzącem owocu, owszem siejącem dokoła rozkład i zwyrodnienie.

Dalej, życiorysy pouczają nas i tej prawdy, że człowiek winien się starać żyć doskonale, a o sławę, pamięć i opinię ludzką nie dbać, gdyż sąd jej jest zazwyczaj mylny, sama zaś ona jest zmienną, jak wiatr, i jak naczynie gliniane kruchą. Ubiegać się o jej względy byłoby próżnością i nierozsądkiem. Herostrates uległ tej próżności, paląc świątynię Dyany w Efezie. Czyż zyskał przez to cokolwiek? Chyba tyle, iż zapisany jest na kartach historyi jako szaleniec, co mu zaszczytu chyba nie przynosi... Napoleon chciał zawładnąć całą ziemią, pokusiwszy się na wielkość i sławę, i już był u jej szczytu. I cóż? Jak szybko i wysoko wzbił się, tak jeszcze szybciej i niżej upadł, gdyż jako jeniec umarł na obcem terytoryum.

Zresztą opinia — współczesna danemu osobnikowi — nie może być miarą jego wartości. Sprawiedliwy sąd o człowieku może wydać jedynie osobnik o wysokiej kulturze moralnej. Ale są to jednostki, które giną w milionowej masie. W stosunku do faktów większej wagi, ogół

przedpotopowych, odnalezione przez włościan i uznali je za godne zainteresowania uczonych. W jednem miejscu znajdują się szczątki nosorożca, mamuta, jelenia, tura i ślady wieku kamiennego. Zawiadomiono o tem Akademię nauk.

— **Kara za wązkie spódnice.** W Tomsku wydalono ze szkoły eparchialnej dwie nauczycielki za noszenie wązkich spódnic. No i bądźże tu modną kobietą w tych krajach zacofanych...

ZAGRANICZNA.

* **Z wojny włosko-tureckiej w Europie.** Dwa okręty wojenne włoskie bombardowały obóz turecki i okopy na północ od Hodejdy. Północna część fortyfikacyi została zniszczona, część zaś środkowa uszkodzona.

* **Z powodu zamykania przejazdu przez Dardanele.** Jak twierdzą pisma, Rosya ma domagać się rewizyi traktatu londyńskiego w tym duchu, aby Turcya nie mogła zamykać przejazdu przez Dardanele, z drugiej zaś strony Włochy miałyby przyrzec, że nie będą więcej forsowały Dardanelów. Zdaje się, że między gabinetami mocarstw odbywa się obecnie wymiana zdań co do zwołania tej konferencyi, co musiałoby rychło nastąpić, ponieważ Rosya ze względu na oczekiwany znaczny eksport zboża w jesieni, żąda szybkiej decyzyi.

Pogłoskę powyższą zdaje się potwierdzać wczorajsza depesza z Konstantynopola, że Porta rozpuściła rezerwy powołane do Smyrny i do obrony cieśniny Dardanelskiej, otrzymawszy od Anglii zapewnienie, że Włochy nie wznowią ataku na Dardanele.

* **Powstanie albańskie.** Ze Skoplie donoszą, że zebrani w Prisztinie albańczycy zażądali jeszcze raz telegraficznie do Porty rozwiązania parlamentu w ciągu 48 godzin, grożąc w razie odmowy marszem na Skoplie.

---

ludzi zazwyczaj zachowuje się biernie, nie dowierzając im lub uchylając się od wszelkiego sądu o nich; a jeśli ktokolwiek występuję czynnie, to są to tak nieliczni śmiałkowie, że nie starcza im sił do odparcia fałszu i nadużyć opinii. Dopiero przyszłym pokoleniom łatwiej się zoryentować, czy dany osobnik był pożytecznym, czy szkodliwym dla społeczeństwa. Autorowie życiorysów również często podlegają opinii swego czasu, wskutek czego przedstawiają życie danego osobnika w fałszywem oświetleniu. Więc cenność życiorysów ludzi pozostaje w stosunku prostym do czasu, upływającego od ich śmierci. — Mamy niezliczone fakty, że ludzi, potępianych za życia, kamienowanych, palonych żywcem, — po śmierci czczono, uwielbiano, a nawet kanonizowano. Joannę d'Arc, narodową bohaterkę francuską, potępiono, jako czarownicę, a współrodak jej, biskup Cochon, był sprawcą jej śmierci na stosie. Kanonizowana przed 2 laty, znajduje się dzisiaj na liście świętych. Kopernika i Galileusza potępiła, jako heretyków, i wyklęła niegdyś taż instytucya, która obecnie nimi się chlubi, gdyż pierwszy był jej przedstawicielem, a drugi oficyalnym wyznawcą. Chrystus, Boski Nauczyciel ludzkości, został ukrzyżowany, pośród łotrów, w swojej ojczyźnie i przez swoich rodaków, a dopiero po śmierci wielu z nich przyjęło Jego naukę. Gdyby się dzisiaj powtórnie na ziemi zjawił, napewno zostałby spotwarzony i wyklęty, bo opinii współczesnej imponuje nie wielkość ducha i serca, nie zaparcie się siebie dla dobra innych, ale schlebianie słabościom swego czasu, innemi słowy, swawoli lub niewoli ducha. Nam jednakże pamiętać należy, że wolnością prawdziwą jest panować nad swojemi namiętnościami, być wyższym ponad opinię ludzką i nie schlebiać jej, kochać wszystkich i wszystkim dobrze czynić, nie obawiając się żadnego sądu. Taki człowiek w umysłach i sercach potomnych pozostawi nieśmiertelny ślad swojego życia, swojego ducha, — ślad, nieskończenie trwalszy od zwykłej biograficznej pamięci wielkiego imienia, bo wielkie serca potomnych.

Maryawita.

W wilajecie Skutari szerzy się ruch rewolucyjny. Pomiędzy wojskiem rządowem a malisorami wynikły starcia. Wojsko zażądało posiłków. Przywódcy albańscy zgromadzeni w Prisztinie, oświadczyli komisyi rządowej, że cała odpowiedzialność za wypadki, jakie nastąpią w razie niezamknięcia parlamentu w ciągu 48-iu godzin, spadnie na rząd. Nastąpi wówczas marsz na Skoplie i Konstantynopol.

* **Zawalenie się pomostu.** W miejscowości kąpielowej Binz nad morzem Baltyckiem, zawalił się pomost przy schodzeniu z okrętu. Blisko 100 osób wśród strasznej paniki, wpadło do morza, 14 osób zginęło.

* **Suszone owoce.** W Niemczech daje się zauważyć obecnie wielki popyt na suszone owoce. Dotychczas dostarczają ich do Niemiec: Kalifornia, Serbia (suszone śliwki), Austro-Węgry (suszone śliwki i wiśnie). Kalifornia, Floryda i w ostatnich czasach niektóre inne kraje południowej Ameryki wywożą ogromne ilości suszonych owoców. Rosya dotychczas nie wywozi suszonych owoców. A Królestwo Polskie, gdzie mogłaby powstać ta gałęź handlu, również nic nie wywozi. W Hamburgu koncentruje się handel suszonymi owocami.

* **Anglii grozi nowy strejk.** Prezes angielskiej komisyi strejkowej robotników dokowych oświadczył, że strejk będzie wznowiony.

* **Zmiana rządu w Japonii.** Wstąpienie na tron następcy odbyło się w nocy na 30 lipca, po północy, w obecności ministrów, członków rodziny cesarskiej i wyższych dygnitarzy. Nowy cesarz rozpoczął o godz. 10 rano zarządzanie sprawami państwa.

* **Walka rasowa w Ameryce.** W Plainville, w stanie Kansas, doszło do krwawego starcia białych z murzynami. Siedem osób zginęło, a 4 białych i 4 murzynów odniosło rany.

* **Udoskonalenie telefonu.** Jeden z inżynierów angielskich wynalazł udoskonalenie do obecnych telefonowych aparatów, dające możność rozmowy, nie podchodząc do samego aparatu. Osiąga się to w ten sposób, że dźwięki koncentrują się w obszernej trąbce, które je przekazują do aparatu i następnie do miejsca przeznaczenia.

PSZCZELNICTWO.

(*C. d.*)

Przymioty i własności pszczół.

Pszczoła jest jedną z najbardziej pracowitych istot, z których człowiek powinien brać przykład. Gdy jedne zajęte są wewnętrzną pracą w ulu, to inne od rana do wieczora nieustannie znoszą miód i pyłek. Szybko przelatując z kwiatka na kwiatek, pszczoła ani sekundy nie straci czasu; nic ją pozatem nie obchodzi, nikogo nie zaczepi, ani się nawet nie broni. Zwinnie języczkiem, do swej figury wcale nie krótkim, na końcu rozdzielonym na trzy części, jak pędzelkiem zbiera odrobinki miodu choćby najmniejsze nawet z maleńkich kwiateczków. Nóżkami zaś, których ma na przodzie dwie pary, opatrzonemi w maleńkie pazurki, ledwie oku dostrzegalne, jak łapkami chwyta pyłek i w locie do innego kwiatka, przekłada go na tylne nóżki, które są spłaszczone i szerokie, po bokach najeżone włoskami; na nich, jak na ręce układa go za porządkiem i przytłacza, co się tylko zmieści. Kuleczki te, wielkości ziarnka pszenicy, zdaleka dostrzegalne, są rozmaitego koloru, stosownie do kwiatów. Jednocześnie pobrzękuje sobie, co świadczy, że jej się praca nie przykrzy. Tak objuczona, śpiesznie wraca do ula, składa zdobycz, a w nagrodę za to idzie odwiedzić matkę, przy niej chwilkę odetchnąć, co jej dodaje energii, i znowu w pole odlatuje. Nadzwyczajny węch daje jej możność odszukania źródeł miodu. Gdy jedna natrafi na obfity zbiór, zaraz więcej za sobą przyprowadzi.

Noc nawet nie daje im spoczynku; wtedy porządkują zapasy. Próżnych miejsc, pustych komórek, przerw nie znoszą. Zalewanie miodem idzie w takimże samym porządku, jak budowa woszczyny; więc jeżeli dla jakiej przeszkody musiały pominąć jakie komórki, to po opróżnieniu ich natychmiast zdołu biorą miód i wnoszą go wyżej,—niedociągniętą woszczynę ciągną, szpary kitują. Próżnują wtedy, gdy myślą się roić, gdy im słońce świeci wprost do wylotu i rozpala ul, gdy ul

zapełnią miodem, gdy matkę stracą i t. p. W ostatnim wypadku, kręcą się tam i sam czyli mrowią się.

Nadto pszczoły są bardzo przywiązane do swego ula, więcej jeszcze do miejsca, a najwięcej do zalągu. Długiem grzebaniem w ulu się nie odstraszą, choć tego nie lubią. Wyniesione z ula lub z ulem, wracają napowrót w to samo miejsce, chyba że to są świeżo wyrojone, albo młode, które jeszcze nie wylatywały z ula, albo z odległej na jakie 4 wiorsty pasieki, albo w głębokiej jesieni, kiedy są ospałe; te wszystkie zostają tam, gdzie się je wniesie. Opuszczają ul wtedy, gdy są zmuszone: np. gdy ul czem cuchnie, gdy im duszno i ciasno czyli roją się, gdy nie mają dostatecznego zapasu na zimę, gdy wda się jaka choroba, gdy stracą matkę, a nie mają zalągu, wystraszyć je też może ciągłe stukanie i t. p.

Przytem są odważne i pełne poświęcenia dla innych. Wziąść je z plastrem, czy w jakiem naczyniu, nie pierzchną, jak muchy. Uciekają tylko przed dymem i wodą. Dopóki w ulu niema miodu, a zwłaszcza zalągu, nie stawiają oporu; można bez dymu otworzyć, a nawet bez maski — nie kłują; ale gdy już mają zaląg, wtedy źle,—jeżeli jeszcze operacya w ulu się przedłuża, wtedy i na dym nie zważają, tylko tną, jednocześnie też i same giną.

(C. d. n.).

O Szachsewenach w Persyi.

Z powodu opinii, wypowiadanych o przedsięwziętej przez władze kaukaskie akcyi przeciwko szachsewenom „Rossija" pisze:

„Dzikie szczepy szachseweńskie oddawna są znane ze swych czynów zbójeckich, które dotkliwie dają się we znaki Persom i naszym mieszkańcom nadgranicznym. Niepodobna wyliczyć wszystkich wypadków rabunku i rozbojów, dokonanych przez szachsewenów na naszem terytoryum".

Opisując dalej przebieg starć z szachsewenami w r. 1906 i przypominając zuchwały napad na oddział ardebilski, gazeta zaznacza, że wskutek otrzymania dokładnych wiadomości o zjednoczeniu się szachsewenów, w celu wspólnej wyprawy przeciwko Rosyanom, rząd był zmuszony przystąpić do rozstrzygnięcia sprawy szachseweńskiej i wysłać wojsko. Zadanie, jakie przypadło do wykonania wojsku nie jest łatwe. Prawdopodobnie trzeba będzie wzmocnić oddział generała Fidarowa posiłkami.

W końcu „Rossija" pisze:

„Nasze działania przeciwko szachsewenom pozbawione są jakiegokolwiek zabarwienia politycznego. Jest to wyprawa wyłącznie lokalna, przedsięwzięta ze względu na nasze miejscowe interesy, wymagające obrony czynnej. Mylne byłoby mniemanie, że rozpoczynając wojnę z szachsewenami, walczymy za obecny, rzekomo nam wrogi rząd szacha perskiego. Szachsewenowie nie są partyą polityczną, lecz zwykłymi, dzikimi koczownikami, nader skłonnymi do rabunków i rozbójnictwa, przytem na naszej granicy lub w najbliższem jej sąsiedztwie, wobec czego jest rzeczą niezbędną położyć kres ich napadom. Ponieważ rząd perski jest za słaby, by to uczynić, przeto wykonanie tego zadania z konieczności, przypadło w udziale nam".

KALENDARZYK.

Sierpień.

3	Sobota	Znalez. relik. św. Szczepana.
4	**Niedziela**	Dominika W., Arystarcha.
5	Poniedziałek	*N. M. P. Śnieżnej.* Afry P.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.